

Urodzinowy podarunek

Zimą 1854/1855 r. Zygmunt i Elżbieta (Eliza) Krasińscy z dziećmi spędzili na kuracji w Heidelbergu. Gruzlica, na którą od dawna cierpiał poeta, siała coraz większe spustoszenie w jego organizmie i niekorzystnie odbijała się na zdrowiu całej rodziny. Na domiar złego 5 stycznia 1855 r., po ciężkiej chorobie nowotworowej, zmarł w Heidelbergu ich wierny sługa Jan Kruszewski, a pani Krasińska, nie mogąc pogodzić się z coraz większą zaborczością teścia, generała Wincentego Krasińskiego, wobec dzieci i męża, przestała z nim korespondować. Generał „wciąż zachowuje do mnie urazę – pisała 10 stycznia 1855 r. w liście do kuzynki Aleksandry Potockiej. – Każę się modlić za niego we wszystkich zakątkach świata i czekam aż Bóg go oświeci i przyjdzie mu z pomocą!” (Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835-1876, oprac. Zbigniew Sudolski, t. 3, Warszawa 1996, s. 99).

Mimo tak trudnej atmosfery i tylu kłopotów poeta nie zapomniał o zbliżających się 73. urodzinach ojca. W liście z 7 stycznia 1855 r., adresowanym do plenipotenty Stanisława Krynickiego i Michała Rabczewskiego, kamerdynera gen. Krasińskiego, pisał, w jaki sposób „[...] pan Krynicki ma znaleźć fotografie Pani wraz z dziećmi Adziem, Zygmutem i Marylą; fotografia zdjęta z obrazu Winterhaltera jest na którymś ze stolików lub może zamknięta na klucz w jednej z szuflad, którą należy otworzyć wytrychem. Na pierwszej stronie b o h o m a z m a j a c y fotografie wyobrażać [podkr. – WP]; fotografię należy zachować aż do 30-go stycznia, którego to dnia będziesz łaskaw złożyć ją ode mnie mojemu Ojcu. Prócz tego zaraz postaraj się Pan uprzedziwszy ode mnie Panią

[Amelię z Bronikowskich] Zaluską, by sama wybrać raczyła w sklepie najpiękniejszy i najstosowniejszy ciemnobłękitny aksamit do szlafroka dla Ojca mego i każ Pan zrobić szlafrok jak najmiękczej i najcieplej haftowany, podbity jedwabiem jaśniejszego błękitu, o którym także niech raczy dać zdanie swe pani Zaluska. Słowem, taki sam szlafrok, jak wie Michał, żem już po kilkakroć ofiarował Ojcu mojemu, taki sam jak te, które Ojciec mój nosi. Michał powinien dać miarę jak w starych i także Pan 30-go stycznia ten szlafrok mu wraz z tą fotografią złożysz ode mnie, tj. szlafrok ode mnie, a fotografię od wnuczków. Jeszcze o tym później napiszę i przesłę wnuczków liściki i mój na ten dzień do Pana. Teraz tylko zaraz mi odpisz, czyś znalazł fotografię i czyś nakazał szlafrok [...]” (Krasiński. Listy do plenipotenty i oficjalistów, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1994, s. 98). Krynicki rychno musiał wywiązać się z poleconych mu zadań, skoro jeszcze tego samego dnia, w którym otrzymał list od poety (11 stycznia 1855 r.) posłał do Heidelbergu swoją odpowiedź. Pięć dni później Krasiński ponownie pisał do plenipotenty: „List Pański z 11-go stycznia odebrałem. Wątpię, by Pan szkło podobne jak to, co na fotografii, znalazł w Warszawie, bo to szkło kryształowe najczystsze. Nie wielka na nim skaza czy rysa – może lepiej zostawić jak jest, tylko każ Bagińskiemu, by nową dał wkolo obklejkę i by zrobił ładne pudełko na całą fotografię ze skóry z wyciskiem na wierzchu herbu mojego, który ma u siebie, zdaje mi się (ale nie herbu Pani, który także jest u niego), na to, by można 30-go złożyć Ojcu tę fotografię w tym skórą obitym pudełku. Tak to pudełko powinno być zrobione, by za jego otwarciem można fotografię ową całą oprzeć o nie, w taki sposób, by stała w nim



1

podniesiona, jakby opierała się na jakim pulpicie. Bagiński to doskonale rozumie, tylko Pan bądź łaskaw przeczytać mu te słowa [...]” (op. cit., ss. 99-100). Korespondencję w tej sprawie zamyka zapowiedzianą przez poetę list z życzeniami urodzinowymi dla generała (zawierający zapewne liściki i od syna i od dzieci, czy także od synowej – nie wiadomo): „Heidelberg, 21 stycznia 1855. Oto jest list, który Pan oddasz dopiero 30-go stycznia z rana wraz z szlafrokiem i fotografią umieszczoną w pudełku skórą obitym, przez Bagińskiego sporządzonemu Ojcu mojemu [...]” (op. cit., s. 100).

Okazuje się, że wszystkie te listy poprzedził jeszcze jeden, tym razem skierowany do dzieci poety: dziesięcioletniego Władysława (Adzia) i niespełna dziewięcioletniego Zygmunta (Lili), przebywających w Baden pod opieką służby, napisany 6 stycznia 1855 r. – w dzień po śmierci Jana Kruszewskiego, a w przededniu pierwszego listu z instrukcją dla Stanisława Krynickiego. I to on stanowi początek tego misternie obmyślonego planu, w którym Zygmunt Krasiński chciał nie tylko złożyć ojcu urodzinowe życzenia, ale także podziękować za przesłane

dla dzieci pieniądze. Poeta pisał: „Kochani moi, Adziu i Lili! Oto liściki od dziadzi; przysłał też dla Was sto guldenów – oddam je Wam za zobaczeniem. Patrzenie, jaki dziadzio dobry i jak ciągle pamięta o Was! Pomyślcie moi drodzy, co byście Wy dla dziadzi uczynić mogli. Co? pytam się Was! Jaki mu najstosowniejszy podarunek złożyć? Czy nie domyślcie się sami? [...]”. I natychmiast podpowiada, jaki to mógłby być podarunek: „Wy nic mu dać nie możecie, czego by on nie miał, prócz jednej rzeczy – to jest waszych modlitw do Pana Boga o jego całość i zdrowie, i najdłuższe lata. Czy prawda? A Wasze modlitwy jeszcze skuteczniejszymi będą, ile razy je połączycie ze świętą ofiarą mszy w tym samym celu Panu Bogu ofiarowanej. Otóż namyślcie się, ile chcecie kaźden i na ile mszy za całość i zdrowie dziadzi (msza kosztuje guldena). Kiedy Was odozobaczę, to mi powiecie, ile kaźden z Was chce tych pieniędzy na ten cel ofiarować [...]” (Krasiński. Listy do różnych adresatów, oprac. Zbigniew Sudolski, t. 2, Warszawa 1991, s. 349). Można się tylko domyślać, że po myślu wręczenia generałowi fotografii portretu żony

z dziećmi, okolicznościowych liścików i ciemnobłękitnego szlafroka przyszedł pocie do głowy nieco później (być może w czasie nieprzespanej nocy, po tylu wyczerpujących przeżyciach, lub dopiero następnego poranka). Listy z życzeniami, niestety nie zachowały się. A co z prezentami?

Szlafroka należałoby chyba szukać jedynie w *Inwentarzu majątku pozostałego po hrabiach Wincentym i Zygmuncie Krasieńskich*, spisany w 1859 r. w Warszawie, wśród przedmiotów

znajdujących się w pokojach pałacu Krasieńskich przy Krakowskim Przedmieściu. W jednym z działów tego inwentarza, zatytułowanym „*W pokoju zwanym garderoba śp. Generała*”, odnotowano bowiem aż trzy podobne do opisanego szlafroki: „[pozycja] 84. *Szafroków aksamitnych szafirowych z jedwabną podszewką 2*, [wartości] rs. 6” i „[pozycja] 122. *Szafrok szafirowy aksamitny z podszewką jedwabną 1*, [wartości] rs. 1,50” (*Krasieński. Listy do ple-nipotenta...*, op. cit., ss. 517 i 519). Ale to wszystko.

szawie, 26 kwietnia 2002-9 marca 2003, ale – według ostrożnej opinii Wandy Mosakowskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, poproszonej o konsultację – nieco zagadkowa, wczesna fotografia, kolorowana ręcznie i retuszowana pędzelkiem, o której więcej można byłoby dowiedzieć się dopiero po rozebraniu zabytkowej oprawy i dokładnym obejrzeniu zdjęcia (pytanie tylko, czy, mając na uwadze względy konserwatorskie, należałoby to zrobić).

Fotografia przedstawia (w odbiciu lustrzanym) zdjęcie obrazu olejnego Franza Xavera Winterhaltera (1805-1873) „*Portret Elizy Krasieńskiej z dziećmi: Władysławem, Zygmuntem i Marią*”, 1853 r. (obecnie w ekspozycji Muzeum Pałacu w Wilanowie). Jej wymiary to: 22,8 x 27,3 cm w owalnym świetle oprawy, 37,6 x 42,0 cm z ramką, oprawa w formie passe-partout z białego kartonu (wykonanego z fazowaniem światła i ze złączeniem przy krawędzi oraz dodatkowym okólnym złoconym papierowym paskiem, nałożonym na powierzchnię zdjęcia), pod szkłem, ramka obciążona czerwonym (silnie spłowiałym) aksamitem, rewers (oklejony papierem) z uchylną podpórką z trzema podtrzymującymi tasiemkami, całość w introligatorskim pudełku, o wymiarach: 41,2 x 45,4 x 4,3 cm, obciążonym brązową skórą z tłoczonymi ozdobami na wieku pudełka w postaci pięciu prostokątnych obwódek, jedna w drugiej (cztery wewnętrzne ze ściętymi narożnikami), i herbu Krasieńskich pod dziewięciopalkową (hrabiowską) koroną pośrodku; w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, nr inw. MR 14. Jedynym mankamentem tego interesującego zabytku jest jego nie najlep-

szy stan zachowania. Lewa strona zdjęcia i jego dolny pas (odpowiednio mniej więcej w 1/4 szerokości i 1/3 wysokości), a także niewielki fragment przy brzegu po prawej stronie są już prawie nieczytelne, przy czym oględziny szkła nie ujawniają owej znacznej pocie „*skazy czy rysy*” (czyżby wymieniony w liście Bagiński znalazł jednak w Warszawie dobrej jakości szkło i zastąpił nim to uszkodzone?).

Ustalenie autorstwa fotografii, ze względu na zmianę oprawy w styczniu 1855 r. przez warszawskiego introligatora Karola Bagińskiego, prowadzącego w tym czasie zakład w pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 15, jest obecnie, niestety, niemożliwe. Bagiński wykonał bowiem nie tylko nową oprawę zdjęcia oraz pudełko (wszystko zgodnie z drobiazgową instrukcją poety), ale, jeśli na pierwotnej oprawie istniała jakakolwiek nalepka firmowa, zapewne usunął ją lub zakleił. Wiadomo jednak, że istnienie tego zabytku w jakiś sposób, nie tylko poprzez utrwalone na nim portret, związane jest z pobytami Elizy Krasieńskiej w Paryżu.

O nieudanej próbie wykonania w Paryżu dagerotypowego portretu Elizy pisał 20 listopada 1852 r. w liście z Baden do teściowej Róży Branickiej, Zygmunt Krasieński: „[...] *Czego się światło w Paryżu podjąć nie chciało, tego się w Badenie pędzel ludzki podjął i nieźle mu się udało* [...]” (*Krasieński. Listy do różnych adresatów...*, op. cit., t. 2, ss. 315-316). W zdaniu tym nawiązywał zarówno do akwarelowego portretu żony, pierwszego z namalowanych dla niej przez Winterhaltera (wrzesień 1852 r.), teraz, jak



2

1. F. X. Winterhalter, „*Portret Elizy Krasieńskiej z dziećmi: Władysławem, Zygmuntem i Marią*”, 1853 r., olej, płótno (obraz w ekspozycji Muzeum Pałacu w Wilanowie)

2. Fotografia z reprodukcją obrazu F. X. Winterhaltera „*Portret Elizy Krasieńskiej z dziećmi: Władysławem, Zygmuntem i Marią*”, 1853 r., NN, Paryż, oprawa wtóra w Zakładzie Introligatorskim Karola Bagińskiego w Warszawie, 1855 r. (w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)

(ilustracje:

1 – wg W. Fijałkowski, *I. Voisé, „Portrety polskie w galerii wilanowskiej”*, Warszawa 1984,
2 – Wojciech Przybyszewski)

Zachował się natomiast i, jak dotąd, nie doczekał się szerszego opracowania najważniejszy z podarunków dla generała – owa „*fotografia zdjęta z obrazu Winterhaltera*” za szkłem, umieszczona „*w pudełku skórą obitym, przez Bagińskiego sporządzonym*”. Niestety, nie jest to dagerotyp, jak określili zabytek autorzy katalogu wystawy „*NIE-BOSKI ZYGMUNT*”. W 190. rocznicę urodzin Zygmunta Krasieńskiego w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w War-



Opinogóra znajduje się w odległości 8 km od Ciechanowa. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (ul. Zygmunta Krasieńskiego 9, 06-406 Opinogóra, tel./ fax 23 671 70 25, e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl) otwarte jest codziennie od 10.00 do 17.00 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

ROZMAITOŚCI

wynika z dalszej części listu, sprezentowanego teściowej, jak i do znanego zapewne adresatce niezbyt odległego w czasie zdarzenia, które mogło mieć miejsce w którejś z paryskich dagerotypii. Być może było to na przełomie sierpnia i września 1852 r., kiedy to Eliza przez kilka dni bawiła w Paryżu, bądź nieco wcześniej, w maju albo w czerwcu 1852 r., podczas jej pobytu u matki, w drodze powrotnej z zimowo-wiosennej wyprawy włoskiej. Powodzeniem natomiast zakończyła się wizyta Elizy Krasińskiej i najstarszego jej syna Władysława u paryskiego dagerotypisty w tym samym 1852 lub na początku 1853 r., której rezultatem jest dagerotyp z ich wspólnym portretem, reprodukowany w poprzednim numerze „Spotkań z Zabytkami” (s. 39). Istnieje ponadto, wykonany zapewne także w Paryżu, dagerotyp z portretem olejnym Elizy Krasińskiej namalowanym przez Ary Scheffera (W. Mossakowska, *Dagerotypy w zbiorach polskich. Katalog*, Wrocław etc. 1989,

s. 174, poz. 211, il. 156). Znajac historię obrazu namalowanego przez Winterhaltera – po raz pierwszy wiarygodnie opisaną przez Aldonę Cholewiankę-Kruszyńską (*Panny Branickie z Białej Cerkwi na portretach F. X. Winterhaltera*, „Gazeta Antykwaryczna”, nr 9, 2001, ss. 14-21) oraz treść listów poety i jego żony – można pokusić się też o określenie (przynajmniej w przybliżeniu) czasu oraz miejsca wykonania opinogórskiej fotografii.

Obraz, rozpoczęty w połowie grudnia 1852 r. w paryskiej pracowni F. X. Winterhaltera, na wigilię Bożego Narodzenia był już niemal na ukończeniu: „[...] jest zachwycający – pisała w święta Eliza Krasińska do swojej ciotki Zofii z Branickich Potockiej. – Ktoś widząc go powiedział, że *Adzio wygląda jak Jupiter, Lili jak anioł Rafaela, a małutka jak motyl, który usiadł na moim ramieniu*” (*Świadek epoki...*, op. cit., t. 2, s. 416). Malarz sygnował pracę stawiając przy podpisie datę „1853”. Wydaje się

więc niemal pewne, że portret – zanim dotarł do Warszawy (w maju 1853 r.?, kiedy Krasińska wróciła do kraju) – w pierwszych miesiącach tego roku opuścił pracownię Winterhaltera, stając się ozdobą paryskiego mieszkania Elizy. Poeta nie mógł go tam widzieć, gdyż po rozstaniu się z żoną i dziećmi, wyjeżdżającymi na zimowy pobyt do Paryża (1 lub 2 grudnia 1852 r.), już 18 grudnia stanął przy ojcu w Warszawie. Jaki zatem był powód wykonania zdjęcia z portretem, kto, kiedy i gdzie go zamówił, jak wreszcie owa „fotografia zdjęta z obrazu Winterhaltera” dotarła do pałacu Krasińskich w Warszawie?

Wydaje się, że kluczem do rozwiązania zagadki są użyte przez Zygmunta Krasińskiego w cytowanym liście do plenipotentą słowa: „*Na pierwszej stronie [znajduje się] bohomas mający fotografię wyobrażać*”. Któż inny bowiem, jeśli nie żona poety (skądinąd malarzka-amator), mógł być autorem tego „bohomazu”? To dla Zyg-

munta, na polecenie Elizy Krasińskiej, prawdopodobnie już w pierwszych dniach (czy może tygodniach) 1853 r. w nieznanym nam pracowni paryskiego fotografa wykonano opinogórskie zdjęcie „*najsłynniejszego dzisiaj* – jak się wyraziła A. Cholewianka-Kruszyńska – „*polskiego*” portretu Winterhaltera”. Kiedy dotarło ono do poety (zapewne wraz ze stosownym liścikiem od żony) – stało się jego własnością. Mógł więc nim swobodnie dysponować. I tak też uczynił, ofiarowując je – w imieniu kochających i wdzięcznych wnuków generała – „*dziadzi*”, który 30 stycznia 1855 r. obchodził siedemdziesiąte trzecie urodziny.

Wojciech Przybyszewski

Pani Wandzie Mossakowskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie wyrażam serdeczne podziękowanie za przeprowadzoną konsultację. Panu Leszkowi Nowalińskiemu z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze dziękuję za udostępnienie obiektu do badań oraz przychylną i miłą współpracę.

Spotkanie z książką

PRAWO OCHRONY DZIEDZICTWA KULTURY

W 2007 r. nakładem Oficyny Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. wydana została książka Kamila Zeidlera *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*. Autor, który wielokrotnie publikował na łamach „Spotkań z Zabytkami” artykuły o tematyce prawniczej, jest adiunktem w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W dorobku Kamila Zeidlera znajduje się ponad sto publikacji na temat prawa kultury, w tym kilkadziesiąt na temat ochrony dziedzictwa kultury. W 2003 r. uzyskał stypendium Ministra Kultury na działalność naukową.

Omawiana tu książka jest monografią problematyki prawa ochrony dziedzictwa kultury w obszarze prawa krajowego, międzynarodowego i europejskiego. Pierwszy rozdział poświęcony został analizie przedmiotu ochrony; przedstawione są tu m.in. rozważania dotyczące terminów: dziedzictwo kultury, dobro kultury, zabytek, muzealia, dzieło sztuki. Również w tej początkowej części poznajemy cele ochrony dziedzictwa kultury oraz główne ich zagrożenia. W kolejnych rozdziałach opisana została działalność podmiotów zajmujących się ochroną dziedzictwa kultury: państwowych (administracji państwowej i samorządowej), pozapaństwowych (fundacji i stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych) oraz międzynarodowych (m.in. UNESCO, ICOMOS, ICOM). Najwięcej miejsca poświęcił autor prawnym formom ochrony dziedzictwa kultury. Poznajemy wszystkie formy objęcia ochroną administracyjnoprawną, m.in.: wpis do rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego, nadzór kon-

serwatorski, oraz formy objęcia ochroną karnoprawną i cywilnoprawną. Przedstawione tu zostały regulacje dotyczące postępowania sądowego i administracyjnego oraz regulacje ochrony w prawie międzynarodowym publicznym i w prawie europejskim. Końcowa część książki zawiera podsumowanie wcześniejszych rozważań i wysuniętych wniosków, poruszone zostały tu także zagadnienia, jak prawo i finansowanie ochrony dziedzictwa kultury oraz kształtowanie społecznej świadomości konieczności ochrony tego dziedzictwa. Publikację uzupełnia wykaz źródeł prawa krajowego, międzynarodowego i europejskiego oraz bibliografia.

Jak pisze autor we wprowadzeniu: „*Niniejsza książka ma na celu wykazanie, że istnieje normatywny system ochrony dziedzictwa kultury. [...] Analizując system ochrony dziedzictwa kultury, trzeba mieć jednak świadomość, że nie funkcjonuje on sam dla siebie. Jego funkcją i celem jest nie tylko zachowanie dziedzictwa kultury w stanie nieporuszone, lecz również celowe wykorzystanie tego dziedzictwa. Stąd też obok celów ochronnych winno się wywyciążyć cele, które można określić jako użytkowe, czyli takie, które dotyczą uzasadnionego korzystania współcześnie z poszczególnych składników dziedzictwa kultury*”.

Publikacja adresowana jest przede wszystkim do czytelników zainteresowanych szeroko pojętą problematyką prawnej ochrony dziedzictwa kultury.

Książkę można nabyć (cena: 49 zł) u wydawcy za pośrednictwem internetu (zamowienia.internet@wolterskluwer.pl, www.wolterskluwer.pl).

